

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 lutego 2014 roku

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział II Cywilny Odwoławczy

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Renata Stępińska

po rozpoznaniu w dniu 18 lutego 2014 roku w Krakowie

na posiedzeniu niejawnym w postępowaniu uproszczonym

sprawy z powództwa (...)– (...) spółki jawnejw K.

przeciwko R. R.

o zapłatę

na skutek apelacji strony powodowej

od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa – Podgórze w Krakowie

z dnia 14 października 2013 roku, sygn. akt I C 2180/13/P

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że nadaje mu brzmienie:

„I. zasądza od pozwanego R. R.na rzecz strony powodowej (...)– (...) spółki jawnejw K.kwotę 2.942,00 (dwa tysiące dziewięćset czterdzieści dwa) złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 14 grudnia 2012 roku do dnia zapłaty;

II. zasądza od pozwanego R. R.na rzecz strony powodowej (...)– (...) spółki jawnejw K.kwotę 717,00 (siedemset siedemnaście) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.”;

2. zasądza od pozwanego R. R.na rzecz strony powodowej (...)– (...) spółki jawnejw K.kwotę 448,00 (czteryście czterdzieści osiem) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

## UZASADNIENIE

### ***wyroku z dnia 18 lutego 2014 r.***

Apelacja strony powodowej (...) – (...) spółki jawnejw K.od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa – Podgórze w Krakowie z dnia 14 października 2013 roku, sygn. akt I C 2180/13/P, którym w punkcie I oddalono powództwo tej spółki przeciwko R. R.o zapłatę kwoty 2.942,00 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 14 grudnia 2012 roku do dnia zapłaty, a w punkcie II zasądzono od strony powodowej na rzecz pozwanego kwotę 617 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu, jakkolwiek jej zarzuty były w zasadniczej mierze niezasadne, a obszerność apelacji w żadnej mierze nie przekłada się na jej jakość - odniosła postulowany w niej rezultat, w postaci zmiany zaskarżonego wyroku, albowiem zaskarżony wyrok zapadł z naruszeniem prawa materialnego, które to uchybienie Sąd II instancji obowiązany był zbadać z urzędu (zasada prawna – uchwała siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 roku, III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55).

Ustalenia faktyczne zostały poczynione przez Sąd Rejonowy w pełni prawidłowo, w zakresie relewantnym dla rozstrzygnięcia. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych podniesiony w apelacji jest zresztą w postępowaniu uproszczonym niedopuszczalny (por. art. 505<sup>9</sup> § 1<sup>1</sup> k.p.c.), a nawet gdyby traktować go w ścisłej korelacji z zarzutem naruszenia przepisów postępowania, a to art. 233 § 1 k.p.c., wskazać trzeba na jego bezzasadność, albowiem ocena materiału dowodowego przeprowadzona została przez Sąd Rejonowy w granicach swobodnej oceny dowodów, a wyprowadzone okoliczności faktyczne, wynikają z materiału dowodowego w sposób logiczny i zgodny z zasadami prawidłowego rozumowania. Przypomnieć zarazem należy, że „postawienie zarzutu obraży art. 233 § 1 k.p.c. nie może polegać na zaprezentowaniu ustalonego przez siebie, na podstawie własnej oceny dowodów stanu faktycznego; skarżący może tylko wskazywać posługując się wyłącznie argumentami jurydycznymi, że sąd drugiej instancji rażąco naruszył zasady logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego i że uchybienie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2004 roku, II CK 369/03, Lex nr 174131), a tego rodzaju skonkretyzowanych zarzutów w apelacji w istocie brak, bowiem zasadzają się one jedynie na gołosłownej polemice z wywodami Sądu I instancji.

Przyczyną negatywnej oceny zaskarżonego wyroku, prowadzącą do jego zmiany, co do kierunku rozstrzygnięcia, jest nieprawidłowa ocena prawna istoty stosunku zobowiązaniowego łączącego strony. Sąd Rejonowy stanął na stanowisku, że „strony umówiły się przedwstępnie, że w terminie kolejnych 8 tygodni strona powodowa sprowadzi na terytorium Polski i przedstawi pozwanemu do sprzedaży m.in. 3 oznaczone lampki za łączną cenę 3.642 zł, nadto że umowa sprzedaży zostanie zawarta po udzieleniu przez sprzedającego informacji o posiadaniu towaru na terenie sklepu, sfinalizowana zostanie zapłatą ceny nie później niż w dacie odbioru towaru, a miejscem odbioru towaru będzie siedziba strony powodowej”. Konsekwentnie kwalifikując zamówienie z dnia 20 kwietnia 2012 roku, jako umowę przedwstępną, Sąd Rejonowy wywiódł z niej skutek prawny, w postaci ustania zobowiązania pozwanego do zawarcia umowy przyrzeczonej, wobec niewywiązania się przez stronę powodową z obowiązku sprowadzenia rzeczonych lampek w umówionym terminie, co determinowało tezę o braku zobowiązania do zapłaty i oddalenie powództwa.

W ocenie Sądu Okręgowego, zamówienie z dnia 20 kwietnia 2012 roku nie stanowiło umowy przedwstępnej, lecz definitywną umowę sprzedaży. Należy zauważyć, że zgodnie z art. 535 k.c. przez umowę sprzedaży sprzedawca zobowiązuje się przenieść na kupującego własność rzeczy i wydać mu rzecz, a kupujący zobowiązuje się rzecz odebrać i zapłacić sprzedawcy cenę. Nie jest jednak elementem koniecznym stosunku sprzedaży, niezwłoczne przeniesienie przez sprzedawcę na kupującego własności rzeczy sprzedanej, za jednoczesną zapłatą ceny. W myśl art. 155 § 2 k.c., dopiero przeniesienie posiadania rzeczy oznaczonej co do gatunku (a do takich zalicza się m.in. sporne lampki) warunkuje przeniesienie własności. Umowa sprzedaży jest natomiast stosunkiem obligacyjnym, który może mieć charakter tzw. kontraktu o podwójnym skutku zobowiązująco-rozporządzającym (art. 155 k.c.), bądź jedynie charakter zobowiązujący. Innymi słowy, nawet jeżeli zgodnie z umową stron, rzecz ma zostać wydana kupującemu w przyszłości i również w przyszłości ma zostać uiszczona cena, to strony pozostają w (definitywnym) stosunku zobowiązaniowym sprzedaży, a nie w stosunku przedwstępnym sprzedaży. Przypomnieć również warto, że „zważywszy na to, że sięganie po umowę przedwstępną nie jest konieczne i nie jest regułą w obrocie cywilnoprawnym, jeżeli analiza językowa złożonych oświadczeń, przy uwzględnieniu okoliczności związanych z zawarciem umowy (kontekst sytuacyjny) nie pozwala jednoznacznie określić zamiaru stron, należy raczej uznać, że nie chodzi o umowę przygotowawczą, lecz właściwy kontrakt (por. Z. Radwański (w:) System prawa cywilnego, t. III, cz. 1, s. 412; por. także wyrok SN z 22 czerwca 2004 r. IV CK 454/03, LEX nr 188460)” – cyt. A. Olejniczak, Komentarz do art. 389 k.c., Lex 2010.

Powyższą ocenę Sądu Okręgowego potwierdzają również zgodne stanowiska procesowe obu stron, wyłożone na gruncie art. 65 § 2 k.c. per analogiam. W pozwie strona powodowa wskazała, że „strony zawarły dnia 20.04.2012 r. umowę sprzedaży lamp” (k. 4), a w odpowiedzi na pozew pozwany przyznał, „iż w dniu 20.04.2012 r. zawarł z powodem umowę sprzedaży lamp o nr (...)” (k. 39v). Skoro obie strony zgodnie twierdziły, że wiązała je umowa sprzedaży, żadna zaś z nich nie wskazywała na przedwstępny charakter stosunku zobowiązaniowego, to odmienna ocena prawna wyrażona w tym zakresie przez Sąd Rejonowy nie może zostać przyjęta.

Również wykładnia samej treści „zamówienia nr (...)” (k. 10) prowadzi do konkluzji, że podpisując je strony zawarły definitywną umowę sprzedaży, a nie umowę przedwstępną. Strony bowiem uzgodniły, że pozwany uiszczył zaliczkę (przedpłatę) na poczet ceny w wysokości 2.000 złotych, a pozostałą kwotę miał uregulować najpóźniej w dniu dostawy/ odbioru towaru. Nadto w formularzu zamówienia zapisano, że „zamówienie wraz z dowodem wpłaty stanowi podstawę odbioru zakupionego towaru”. Wskazuje to na wolę stron zobowiązania się do oznaczonych konkretnych świadczeń realnych w przyszłości (wydanie lamp, zapłata ceny przy ich odbiorze), a nie na zobowiązanie się do zawarcia w przyszłości umowy sprzedaży i to tylko o tyle, o ile strona powodowa sprowadzi rzeczony towar z zagranicy (jak przyjął to Sąd I instancji). Co więcej, skoro dokument „zamówienia” stanowił samodzielną (współ z dowodem zapłaty) podstawę żądania wydania kupionej rzeczy („stanowi podstawę odbioru zakupionego towaru”), to oznacza, że pozwany mógł żądać spełnienia na jego rzecz świadczenia bezpośrednio w tej postaci (wydania), a nie świadczenia w postaci złożenia oświadczenia woli o sprzedaży rzeczy i wydania jej dopiero w następstwie tego oświadczenia. Należy wyjaśnić, że umowa przedwstępna jest umową przygotowawczą – organizatorską i tym różni się od umowy definitywnej, że nie stanowi źródła obowiązku świadczenia, które bezpośrednio realizuje zamierzony przez strony cel gospodarczy. Skoro pozwany mógł na podstawie zamówienia i dowodu uiszczenia ceny żądać wprost przeniesienia własności i posiadania zamówionych lampek, to tym samym umowa stron miała charakter umowy definitywnej, aczkolwiek na dzień 20 kwietnia 2012 roku wywierała skutek jedynie zobowiązaniowy, zaś skutek rozporządzający odroczone był w czasie o umówione 6-8 tygodni.

Warto również zauważyć, że z racji tego, iż strona powodowa jest przedsiębiorcą, a pozwany konsumentem, zastosowanie w sprawie znajdują przepisy ustawy z dnia 27 lipca 2002 roku o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. Nr 141, poz. 1176), a w szczególności art. 2 ust. 2 tej ustawy, odwołujący się do obowiązku sprzedawcy potwierdzenia na piśmie istotnych postanowień umowy sprzedaży m.in. na przedpłaty, według wzoru i na zamówienie, za cenę powyżej 2.000 złotych. Przyjąć należy, że spisane zamówienie z dnia 20 kwietnia 2012 roku pełni właśnie tę funkcję, zaś strony łączyła umowa sprzedaży z przedpłatą, według wzoru. Sprzedaż na przedpłaty charakteryzuje się tym, że kupujący uiszcza całość lub część ceny przed wydaniem mu rzeczy, sprzedaż według wzoru polega natomiast na tym, że sprzedawca przedstawia kupującemu określony towar lub jego obraz (np. katalog), w następstwie czego zostaje zawarta umowa sprzedaży takiego przedmiotu jak wzorcowy (por. M. Pecyna, Komentarz do art. 2 ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej, publ. W LEX). Tego rodzaju umowy, w braku odmiennego zastrzeżenia, są umowami definitywnymi sprzedaży.

Niezależnie od powyższego, skoro w sprawie niniejszej w zamówieniu strony zgodnie określiły jej istotne postanowienia (przedmiot umowy sprzedaży i cenę), a pozwany dokonał uiszczenia zaliczki, to również przemawia to za wyżej wyrażoną oceną istoty stosunku zobowiązaniowego łączącego stron, jako umowy definitywnej. Warto bowiem przypomnieć, że w uchwale z dnia 26 października 1984 roku (III CZP 64/84, publ. OSNC 1985/7/87) Sąd Najwyższy trafnie wskazał, że uiszczenie ceny sprzedaży tytułem przedpłaty, przy ustaleniu ceny i terminu wykonania umowy, powoduje ocenę prawną umowy jako definitywnej sprzedaży, a nie umowy przedwstępnej. Trafnie argumentował Sąd Najwyższy, iż jeżeli w przyjęciu przedpłaty (w odpowiednim dokumencie) sprzedawca nie zastrzegł, że obowiązywać będzie cena z dnia zawarcia umowy kupna-sprzedaży, a oprócz tego sprzedawca w odpowiedniej formie określił termin odbioru, to tego rodzaju porozumienia umowne, należy zakwalifikować, jako definitywnie zawartą umowę kupna-sprzedaży. Dla jej skuteczności nie jest już wymagane dopełnienie żadnych czynności prawnych, poza oczywiście wydaniem umówionego przedmiotu. Cena bowiem i termin wykonania umowy o ściśle określonym przedmiocie zostały już w ostateczny sposób ustalone.

Po upływie 8 tygodni pozwany miał zatem prawo żądać aby strona powodowa wydała mu zakupione lampy za zapłatą ceny (pozostącej części umówionej ceny), a w razie zwłoki mógł wobec niej wyciągnąć skutki przewidziane prawem w razie zwłoki dłużnika. W szczególności, z racji obustronnie zobowiązującego charakteru umowy, zastosowanie powinien znajdować tu art. 491 § 1 k.c., a zatem po upływie 8 tygodni, pozwany był uprawniony do wyznaczenia stronie powodowej odpowiedniego dodatkowego terminu do wykonania zobowiązania, z zagrożeniem odstąpienia od umowy, ewentualnie odstąpienia od umowy od razu na mocy art. 492 k.c., gdyby zostało wykazane, że termin 6-8 tygodni zastrzeżony był z dorozumianym uprawnieniem do odstąpienia od umowy w razie uchybienia mu (np. z uwagi

na utratę znaczenia kupna lampek punktowych po tym czasie z racji stadium zaawansowania prac remontowych, co byłoby zastrzeżone przy zawieraniu umowy). Skoro jednak pozwany tego wówczas nie uczynił, to umowa trwała nadal, a samo opóźnienie strony powodowej w wykonaniu zobowiązania, nie rodziło w żadnym wypadku skutku w postaci wygaśnięcia zobowiązania.

Sąd Rejonowy niesłusznie ocenił znaczenie prawne wiadomości e-mail z dnia 18 lipca 2012 roku (k. 14), w którym pracownik powodowej spółki poinformował pozwanego, że „lampy już są do dopłaty pozostało 2942,00”. Sąd I instancji wskazywał na to, że skoro wiadomość ta została wysłana pozwanemu już po upływie terminu uzgodnionego w zamówieniu, a jednocześnie nie zostało udowodnione, że strona powodowa dysponowała spornymi lampkami wcześniej, to pozwany był uprawniony do odmowy zakupu. Sąd Rejonowy wskazywał również na brak przedstawienia dokumentu wskazującego na datę sprowadzenia spornych lampek z Hiszpanii – listu przewozowego, faktury, itp. W ocenie Sądu Okręgowego wiadomość e-mail z dnia 18 lipca 2012 roku stanowi jednak dowód na to, że w tej dacie strona powodowa była już w posiadaniu lampek S. V. objętych sporem. Nie ma żadnych podstaw, by kwestionować to, że w tym dniu strona powodowa posiadała umówiony towar i wyraziła gotowość jego wydania pozwanemu, zgodnie z umową – bowiem w świetle logicznego rozumowania i doświadczenie życiowego, w obrocie handlowym tego rodzaju wiadomości wysyła się wtedy, gdy rzeczywiście towar jest już do odbioru. To, że pozwany odebrał tę wiadomość dopiero w grudniu 2012 roku, gdyż wiadomości ze sklepów traktuje jako „spam” (jego zeznania, k. 73), w żadnym wypadku nie może obciążać strony powodowej. Oświadczenie woli strony powodowej wydania zamówionych lampek z dnia 18 lipca 2012 roku w tym samym dniu znalazło się w skrzynce odbiorczej poczty elektronicznej pozwanego, a zatem z tym dniem było złożone skutecznie (art. 61 § 2 k.c.). Nie ma tu nawet znaczenia, czy pozwany przebywał wówczas w Polsce, czy za granicą, bowiem odbiór poczty elektronicznej jest możliwy wszędzie tam, gdzie istnieje dostęp do internetu, pozwany zresztą nie powoływał się nigdy na fizyczną niemożność odebrania korespondencji, twierdził jedynie, że „ja przeglądam odebrane wiadomości w sensie listy nadawców i wybieram to co warto odebrać” (k. 73). Skoro jednak pozwany podał określony adres e-mail jako kontaktowy, to wiadomość wysłana na ten adres, stanowiła oświadczenie doręczone tak, że pozwany mógł się z nim zapoznać. Od tego momentu, zatem to pozwany pozostawał w zwłoce z odbiorem lampek i zapłatą ceny.

Sąd Okręgowy podziela zarazem co do zasady stwierdzenie Sądu I instancji, iż nie zostało udowodnione, by przed dniem 18 lipca 2012 roku strona powodowa dysponowała zamówionymi lampkami S. V.. Gdyby tak było, to z pewnością pozwany byłby o tym poinformowany, istotnie nie było również żadnych przeszkód, by odebrał je w dniu 12 lipca 2012 roku, podczas obecności w sklepie lub by został wówczas uzgodniony termin ich montażu, jeżeli nie jest u strony powodowej przyjęte wydanie lamp przeznaczonych do montażu samemu kupującemu. Skoro w dniu 12 lipca 2012 roku tego rodzaju zdarzenia nie miały miejsca, a w każdym razie nie ma na tę okoliczność żadnych dowodów, to należy przyjmować, że wówczas jeszcze lampek tych nie posiadała, a za udowodnioną datę dysponowania przez stronę powodową zamówionym towarem uważać należy dopiero 18 lipca 2012 roku, tj. datę wysłania pozwanemu wiadomości e-mail w tym przedmiocie.

Z racji tego, że przed dniem 18 lipca 2012 roku pozwany nie zrealizował żadnego ze swych uprawnień przysługujących mu w związku z wcześniejszą zwłoką strony powodowej, po tej dacie utracił on uprawnienie do wyznaczenia stronie powodowej odpowiedniego terminu do spełnienia świadczenia pod rygorem odstąpienia od umowy (art. 491 § 1 k.c. a contrario), bądź wprost do odstąpienia od umowy (art. 492 k.c. a contrario, art. 477 § 1 k.c. a contrario), bowiem ustala warunkująca jego dopuszczalność przesłanka w postaci zwłoki jego dłużnika – tym samym oświadczenie z dnia 21 maja 2013 roku jest prawnie bezskuteczne, jako złożone w warunkach i czasie, którym ustawa nie przyznaje już doniosłości prawnej upoważniającej do odstąpienia od umowy, w szczególności nie wywołuje ono skutku w postaci rozwiązania stosunku sprzedaży z datą wsteczną. Uprawnienia te są bowiem ograniczone czasem trwania zwłoki dłużnika, a ten zakończył się w dniu 18 lipca 2012 roku. Po tej dacie to pozwany pozostawał w zwłoce z wykonaniem swojego zobowiązania – odebrania towaru i zapłaty. Wobec powyższego strona powodowa ma prawo żądać od pozwanego zapłaty umówionej ceny.

Odnosząc się jeszcze do twierdzeń pozwanego, iż przy zawarciu umowy pozostawał w przekonaniu, iż zamówienie zostanie zrealizowane w okresie 2-3 tygodni, a zapis w „zamówieniu” co do terminów dokonany został bez jego wpływu

(k. 53-54), wskazać trzeba, że nie są to argumenty trafne. Skoro termin realizacji został do formularza „zamówienia” odręcznie, a pozwany był obecny podczas sporządzania tego dokumentu i go podpisał, to oznacza to, że kwestia ta została indywidualnie uzgodniona. Nie sposób dać przy tym wiary pozwanemu, iż podpis pod „zamówieniem” mógł zostać złożony przez inną osobę, w szczególności jego ojca, skoro świadek A. S. relacjonowała: „Byliśmy razem przy zakupie” (k. 69), co odnosi się w niebudzący wątpliwości sposób do pozwanego. Tego rodzaju „zamówienie” nie jest przecież umową adhezyjną, na której treść konsument istotnie nie ma żadnego wpływu. Jeżeli w realiach rynkowych, sprzedawca nie dysponuje określonym towarem, jakim zainteresowany jest kupujący i podejmuje się sprowadzenia go na zamówienie tego kupującego, to obie strony muszą liczyć się z czasem potrzebnym na pozyskanie towaru przez sprzedawcę. Skoro zatem uzgodniony na piśmie został termin 6-8 tygodni, to argumentacja, że w rzeczywistości było inaczej, pozbawiona jest racji bytu. Nie jest to również żadna klauzula niedozwolona, a zastrzeżenie takiego terminu nie jest ani niezgodne z prawem, ani z dobrymi obyczajami. Co najwyżej mogłoby zostać ocenione jako subiektywnie niezgodne z oczekiwaniami pozwanego, który z uwagi na remont, preferowałby wcześniejsze dysponowanie lampkami punktowymi – mając jednak wiedzę o tym, jaki okres został zaproponowany w formularzu zamówienia, mógł pozwany na taki termin się nie zgodzić. Skoro jednak zamówienie zaakceptował, to tym samym akceptował termin 6-8 tygodni na realizację zamówienia. Jednocześnie nie ma to znaczenia dla rozstrzygnięcia, jak już wyżej bowiem wykazano, upływ tego terminu nie miał charakteru rozwiązującego, a co za tym idzie bez względu na jego długość, jego upływ nie rodził automatycznie skutku w postaci ustania umowy łączącej strony. Długość terminu miałyby ewentualnie znaczenie wtedy, gdyby pozwany wezwał po jego upływie, a przed zaoferowaniem mu przez stronę powodową towaru, powodową spółkę do świadczenia pod rygorem odstąpienia od umowy (art. 491 § 1 k.c.) lub złożyłby wprost oświadczenie o odstąpieniu od umowy (wówczas ewentualnie byłoby możliwe roztrząsanie, czy nie zachodziły tu okoliczności określone art. 492 k.c. i art. 477 § 2 k.c., a spóźnione świadczenie utraciło dla pozwanego znaczenie) – takie zdarzenie jednak nie miało miejsca i w istocie nie było to w ogóle przedmiotem sporu w niniejszej sprawie.

Należy przy tym zauważyć, że nawet gdyby – wbrew wyżej przedstawionej argumentacji – uznać, że strony łączyła jednak umowa przedwstępna sprzedaży, to i tak nie można podzielić wywodów Sądu I instancji, iż po upływie terminu 8 tygodni, pozwany nie miał już obowiązku zawrzeć umowy. Przyjęcie związania stron umową przedwstępną, a nie definitywną, oznaczałoby tylko tyle, że po upływie 8 tygodni od daty spisania zamówienia każda ze stron mogła żądać zawarcia umowy przyrzeczonej, a w razie uchylania się drugiej z nich – żądać naprawienia szkody w zakresie negatywnego interesu umownego (art. 390 § 1 k.c.), bądź żądać zawarcia umowy przyrzeczonej (art. 390 § 2 k.c.). Żaden przepis prawa nie przewiduje natomiast automatycznego skutku rozwiązującego umowę przedwstępną po upływie terminu, w braku odpowiedniego wyraźnego zastrzeżenia stron, a takiego w sprawie niniejszej brak. Nie ma w szczególności jakichkolwiek podstaw by uważać, że zastrzeżony w zamówieniu „termin realizacji” był w istocie umownie zastrzeżonym terminem rozwiązującym (art. 116 § 2 k.c.), bo dla takiej wykładni brak realnych podstaw zarówno w literalnym brzmieniu tego dokumentu, jak i w treści oświadczeń i relacji zaprezentowanych w niniejszym procesie.

Oznacza to, że na pozwanym zaciążył obowiązek zapłaty za zamówione lampy kwoty łącznie 3.642 złotych. Strona powodowa z uiszczonej zaliczki (przedpłaty) w wysokości 2.000 złotych zaliczyła na poczet ceny zakupu lamp S. V. kwotę 700 złotych, co nie było przez pozwanego kwestionowane. Oznacza to, że do zapłaty pozostało 2.942 złotych.

Powyższe względy prowadzą do wniosku, że pozwany winien zapłacić stronie powodowej kwotę dochodzoną pozwem w sprawie niniejszej, zaś strona powodowa powinna wydać mu lampki objęte umową – zgodnie z art. 535 k.c., ewentualnie dokonać ich stosownego montażu, zgodnie z treścią jej zobowiązania.

Odsetki od kwoty roszczenia głównego należały się stronie powodowej od dnia następującego po dacie wymagalności roszczenia o zapłatę, a wobec dopuszczalnego określenia terminu początkowego naliczania odsetek na dzień 14 grudnia 2012 roku, żądanie to należało uwzględnić na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 359 § 1 i 2 k.c.

Uwzględnienie powództwa w całości pociągało za sobą rozstrzygnięcie o kosztach postępowania pierwszoinstancyjnego na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c., a na koszty złożyły się: opłata od pozwu (100 złotych, zgodnie z art. 28 pkt 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych;

tekst jedn. Dz. U. z 2010 r. Nr 90 poz. 594, ze zm.), wynagrodzenie taryfowe pełnomocnika strony powodowej (600 złotych, w myśl § 6 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu; Dz. U. Nr 163 poz. 1349, ze zm.) i opłata skarbową od pełnomocnictwa (17 złotych).

Mając powyższe na względzie, Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok jak w punkcie 1 tenoru wyroku, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w zw. z art. 505<sup>12</sup> § 1 k.p.c.

O kosztach postępowania odwoławczego wyrzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., a złożyły się na nie: opłata od apelacji (148 złotych, zgodnie z art. 13 ust. 1 w zw. z art. 18 ust. 2 u.k.s.c. oraz wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 grudnia 2008 roku, P 17/07, Dz. U. Nr 228, poz. 1524) oraz wynagrodzenie pełnomocnika strony powodowej (300 złotych, w myśl § 6 pkt 3 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 1 w/w rozporządzenia).